PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa, wtorek 29 lipca 1930 r. Nr. 171

ADRES REDAKCJI: ul. Fredry 3. Tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Izwiestja i inne dzienniki sowieckie z 26.VII. zamieszczają wiadomości pogłębieniu przesilenia zarówno politycznego, jak i gospodarczego w Polsce. „Izwiestja" zaznaczają, że udział marszałka Piłsudskiego w zjeździe legjonistów wnosi jasność do sytuacji politycznej. Jednocześnie dziennik zaznacza, że opozycja centrolewu nie ujawnia żadnej działalności.

Deutsche Tageszeitung 25.VII. w koresp. z Katowic p. t. „Manja zbrojenia się Polski" omawia zbliżający się zjazd legjonistów w Radomiu i podkreśla, że corocznie zjazd taki jest „obrazem intensywnej polityki zbrojenia się Polski, która z każdym rokiem się wzmacnia". Dalej omawia dziennik przysposobienie wojskowe w Związkach Strzeleckich i w innych organizacjach i głosy pism prawicowych o przyszłej wojnie Polski z Niemcami i z Rosją.

Lietuvos Aidas 25.VII. w rubryce p. n. „Z kraju wileńskiego", informuje o usuwaniu przez szkolne władze polskie nauczycieli Litwinów oraz o skasowaniu na uniwersytecie wileńskim katedry jęz. litewskiego. Pozatem — wg. dziennika — zachodzi możliwość zamknięcia przez polskie ministerstwo oświaty szeregu szkół litewskich w Wileńszczyźnie; możliwość tę dziennik osnuwa na okólniku ministerstwa oświaty, zapowiadającym przegląd zabudowań szkolnych przez kuratorja polskie, które „przy przeglądaniu szkół litewskich mogą zawsze znaleźć — jak pisze dziennik — braki, upoważniające do zamknięcia szkoły". Co się tyczy wydawania przez województwo wileńskie przepustek dla przekraczania granicy polsko-litewskiej, to — wg. dziennika — władze polskie udzielają przepustek jedynie tym Litwinom, których uważają za lojalnych względem państwa polskiego.

POLITYKA ZAGRANICZNA POLSKI.

Lidove Noviny 28.VII. zamieszczają następujący wywiad z posłem Niedziałkowskim:

— Jakie stanowisko zajmują socjaliści polscy w stosunku do Niemiec, zwłaszcza w kwestji żądanej przez Niemcy rewizji granic zachodnich?

— Przedewszystkiem należy podkreślić, że my, socjaliści polscy, za podstawę swej orjentacji międzynarodowo - politycznej przyjmujemy protokół genewski z r. 1924. Życzylibyśmy sobie, by stosunki między państwami wyznaczane były ideami i linjami wytycznemi protokółu genewskiego. Na wypadek, że protokół genewski nie zostanie w tej lub innej formie urzeczywistniony, będziemy dążyli do tego, aby spory międzynarodowe były załatwiane środkami pokojowemi. Przy dobrej woli wszystkich zainteresowanych stron jest to możliwe. Zmiany granic zachodnich odrzucamy. Nie zrzekniemy się t. zw. korytarza i to nietylko z przyczyn natury gospodarczej, lecz przedewszystkiem także dlatego, że nie możemy dopuścić, by więcej, niż 75 proc. uświadomionych dobrych Polaków, którzy zamieszkują terytorjum korytarza, dostało się z powrotem pod obce panowanie. Gotowi jesteśmy do porozumienia się z Niemcami na tem terytorjum w kwestjach gospodarczych i komunikacyjnych; porozumienie to byłoby możliwe w tym kierunku, że Niemcom zostałby zagwarantowany wolny tranzyt przez terytorjum polskie do Prus Wschodnich.

— Jakie jest wasze stanowisko wobec Małej Ententy?

— W myśl zasad polityki pokojowej, wytyczonych przez protokół genewski, życzymy sobie przyjaznego współżycia ze wszystkiemi państwami, przedewszystkiem saś ze swymi sąsiadami. Jest rzeczą naturalną, że utrzymujemy zasadę przyjaznych stosunków z Francją. Pozatem my, socjaliści polscy, usiłujemy przedewszystkiem, by Polska miała jak najprzyjaź-

niejsze stosunki z Małą Ententą i państwami bałtyckiemi. Obecnie polscy socjaliści życzą sobie zwłaszcza ścisłej współpracy z Czechosłowacją; nieporozumienia w przeszłości zostały już przezwyciężone i należy zwracać uwagę na przyszłość. Dążenia nasze do współpracy z Małą Ententą wyznaczają również nasz stosunek wobec Węgier. Niektóre koła polskie utrzymują jeszcze tradycyjne sympatje wobec Węgier z czasów minionych. Nie można jednak pogodzić interesów polskich w kierunku utrzymania status quo z węgierskiemi dążeniami rewizjonistycznemi. Restauracja Habsburgów, która dotknęłaby bezpośrednio również was Czechosłowaków, dotknęłaby pośrednio i naszych interesów polskich. Dlatego też i my sprzeciwiamy się podobnym akcjom awanturniczym, zagrażającym pokojowi. Gdy weźmiemy udział w rządach — miejmy nadzieję, że czas ten nie jest daleki — będziemy mieli sposobność wyciągania praktycznych konsekwencyj z naszej orjentacji zagraniczno - politycznej, z którą zgadzają się zresztą i inne stronnictwa polskie, między innemi właśnie i te, z któremi socjaliści mogliby tworzyć rząd koalicyjny.

— Jaki jest wasz stosunek do Rosji?

— Sądzę, że w Europie zachodniej zbyt pesymistycznie zapatrują się na stosunki z Rosją. Według mnie, nie zachodzi obecnie żadne niebezpieczeństwo wojny. W Polsce nikt jej sobie nie życzy. Sytuacja mogłaby stać się niebezpieczną, gdyby w Rosji doszło do upadku bolszewików, co spowodowałoby ogólny zamęt. Sądzę jednak, że narazie nic nie wskazuje na to, by obecny regime rosyjski miał być nagle obalony. Na zachodzie również poniekąd przecenia się dążenia do oderwania Ukrainy od Rosji. My nie jesteśmy zainteresowani w tym kierunku. Między Polską i Sowietami niema dziś poważniejszych nieporozumień. Jedynie mąci wzajemny stosunek popieranie i pomoc, jakiej udziela Rosja wywrotowemu ruchowi komunistycznemu w Polsce.

— Jak przedstawia się stosunek wobec Litwy?

— Wiecie, że przeszkodą dobrego stosunku jest podtrzymywany przez Litwę spór w kwestji Wilna. My, socjaliści, uważamy kwestję tę za załatwioną przez stan obecny. Litwini mogą powoływać się jedynie na reminiscencję historyczne. Pod względem etnograficznym do Wilna prawa nie mają. W Wilnie samem jest zaledwie nieznaczny procent Litwinów, a w okolicy tylko kilka wsi, pozatem w kraju są Białorusini, Polacy i Żydzi. Zresztą spór ten byłby już dawno zlikwidowany, gdyby go znowu nie był rozdmuchał Woldemaras. Jesteśmy gotowi działać w tym kierunku, aby przez zapewnienie komunikacji między Kownem i Wilnem Litwa uzyskała możliwości gospodarczej wymiany towarów, zwłaszcza drzewa, z ziemią wileńską. Zmiany terytorjalne nie są potrzebne.

— Jaki program mają polscy socjaliści w kwestji mniejszościowej?

— Właściwie tylko polscy socjaliści mają w tej kwestji stały i możliwy do przeprowadzenia program. Wypowiadamy się za udzieleniem Ukraińcom autonomji terytorjalnej na łącznem terytorjum wschodniej Małopolski i Wołynia. Mniejszość białoruska jest zarówno pod względem kulturalnym, jak i społecznym mniej dojrzała. Tutaj trzeba przedewszystkiem celowej polityki kulturalno - oświatowej. Kwestję mniejszości niemieckiej i do pewnego stopnia żydowskiej, możnaby rozstrzygnąć w drodze personalnej lub kulturalnej autonomji. Zaznaczam, że Żydzi dzielą się na dwa obozy: warstwy społecznie słabsze opowiadają się za osobliwym językiem „juedish", kiedy burżuazja żydowska jest sjonistyczna. Stanowisko socjalistów w kwestjach mniejszościowych podziela stronnictwo Wyzwolenie.

Izwiestja 26.VII. donoszą z Warszawy, że aresztowanie Woldemarasa wywołało w kołach politycznych wielkie wrażenie. W Warszawie panuje przekonanie, że aresztowanie byłego dyktatora jest zapowiedzią zmian nietylko w polityce wewnętrznej, lecz i zewnętrznej Litwy. Z punktu widzenia Polski fakt ten komentowany jest niezwykle przychylnie. W kołach politycznych sądzą, że z chwilą internowania Woldemarasa nacisk dyplomacji polskiej na Litwę wzmocni się, a zwolennicy byłego dyktatora nie będą w stanie wywierać dostatecznie silnego wpływu na politykę zewnętrzną Litwy. W polskich kołach politycznych podkreślają szczególnie, że nawet nieznaczne zwycięstwo Polski na tym odcinku umocniłoby bardzo stanowisko rządu Sławka.

Magyarszag 28.VII. w artykule p. t. „Węgry a opinja polska" omawia ustosunkowanie się Polski do kwestji ewentualnej restauracji monarchji Habsburgów na Węgrzech, przyczem podaje głosy prasy polskiej w tej sprawie, podkreślając, iż znamienna jest opinja dzienników polskich, że o ile powrót Habsburgów przyczyni się do niedopuszczenia do Anschlussu, to musi on budzić radość w Polsce. Również wyraża „Magyarszag" zadowolenie, że z prasy polskiej wynika, że Polska w sprawie restauracji nie pragnie się mieszać w wewnętrzne sprawy Węgier.

POLSKA A NIEMCY.

Frankfurter Ztg. 26.VII. pisze o 30 nieratyfikowanych jeszcze przez Sejm polski traktatach i zaznacza, że rząd polski zamierza prowizorycznie wprowadzić w życie niektóre traktaty, jak traktat handlowy z Francją, ponieważ niewątpliwie będzie on przez Sejm przyjęty. Traktat handlowy polsko-rumuński będzie wprowadzony w życie już z dniem 25 lipca b. r. przez wymianę not, podobnie traktat z Hiszpanją.

Dziennik zaznacza, że przewodniczący polsko-niemieckiego Komitetu, prof. J. Wolf, zwrócił się telegraficznie do rządu Rzeszy, aby traktat polsko-niemiecki ratyfikować w drodze rozporządzenia, ponieważ wprowadzenie go w życie jest nieodzowne ze względu na gospodarcze podniesienie ziem wschodnich. Jednak niemieckie koła miarodajne wyjaśniają, że to nie może nastąpić, gdyż byłoby to niewątpliwie wykroczeniem poza pełnomocnictwa, jakie daje art. 48 Konstytucji niemieckiej. Możliwem zaś byłoby wprowadzenie w życie traktatu prowizorycznie, jak to czyni rząd polski z szeregiem tarktatów handlowych, lecz właśnie rząd polski zamierza wyłączyć z ich liczby traktat z Niemcami.

Dziennik podnosi, że traktat likwidacyjny z Polską jeszcze tylko nie jest ratyfikowany przez Sejm polski. O tyle jednak on już wszedł w życie, że Niemcy już uregulowały sprawę odszkodowań, a Polska ze swej strony dotychczas lojalnie wypełnia swoje

przyrzeczenia co do pruskich majątków kolonizacyjnych.

Corriere della Sera 22.VII. w kor. z Malborga opisuje wrażenia z twierdzy ducha rycerzy niemieckich, którzy się nie mogą pogodzić z dzisiejszem oddzieleniem ich od Berlina przez Pomorze polskie. Autor streszcza dzieje zdobywania Prus Wschodnich przez Krzyżaków i germanizację ludności słowiańskiej. Podkreśla on niemiecki charakter Gdańska, zaznaczając słowiańskie pochodzenie jego nazwy. Wskazuje on na trudność komunikacji między Gdańskiem a Prusami przez Tczew. Autor jednak jest zdania, że Niemcy mogą pogodzić się z nowym stanem rzeczy po wojnie.

POLSKA A GDAŃSK.

Prasa gdańska z 28.VII. podaje następujący komunikat: Stały Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze postanowił rozpatrzeć jeszcze na swej obecnej sesji zwyczajnej spór gdańsko - polski w sprawie, czy Gdańsk może być członkiem międzynarodowej organizacji pracy w Genewie. Rozprawa przed Trybunałem w Hadze rozpocznie się w dniu 4 sierpnia. Gdańsk reprezentowany będzie na tej rozprawie przez profesora uniwersytetu berlińskiego d-ra Kaufmana, rząd polski — przez prof. Rundsteina, zaś Międzynarodowy Urząd Pracy w Genewie — przez swego dyrektora Alberta Thomasa.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

FRANCJA A NIEMCY.

Journal des Débats 25.VII. przynosi streszczenie artykułu senatora - radykała René Besnard, drukowanego w „Correspondant Républicain", czołowem piśmie lewicowem. R. Besnard stwierdza, że wszystkie koncepcje Brianda mogą mieć wartość tylko o tyle, o ile oparte są na solidarności aljantów i nienaruszalności traktatów. Co do istnienia tych warunków obecnie, senator Besnard ma wątpliwości, a nawet niepokój. Omawiając ostatnie wypadki w Niemczech, R. Besnard pisze dosłownie: „wypływa z tego wniosek, że oszukano nas w szerokim zakresie" i dodaje, że: „czas już pomyśleć o zastrzeżeniach na przyszłość, gdyż ustępstwa nasze względem pokojowej, lecz bardzo sprytnej polityki Stresemanna, skończyły się atakiem na traktaty pokojowe". „Journal des Débats" dodaje od siebie, że cały artykuł jest przyznaniem omyłek polityki likwidacji.

L'Action Française 26.VII. reaguje silnie na artykuł senatora R. Besnarda w „Correspondant Républicain" i, przytaczając dosłownie jego zdanie o koncesjach dla sprytnej polityki Stresemanna, które w rezultacie doprowadziły do żądania rewizji traktatów, dodaje, że stresemannowska polityka była nietylko sprytna, lecz mądra, a autor jej lepiej jest w Niemczech zrozumiany po śmierci. Był on pjonerem polityki wytrwałego dążenia krok za krokiem naprzód. Jego następcy idą wytkniętą przez niego drogą. Mowa Hindenburga w Moguncji jest wyrazem automatycznego powtarzania, że trzeba dorzucać jedną zdobycz do drugiej. Dziennik dodaje, że wszyscy zrozumieli w Niemczech prezydenta, lecz trzeba się spytać, gdzie zatrzymają się te zdobycze?

MOCARSTWA A Z. S. R. R.

Izwiestja 26.VII., zamieszczając obszerne doniesienie o przebiegu obrad komisji senatu St. Zjedn. w sprawie komunistycznej propagandy, zaznaczają w dłuższym komentarzu, że charakterystyczną cechą przesłuchiwania prezesa Amtorgu Bogdanowa, oraz jego zastępcy, jest wyjątkowa bezceremonjalność, z którą komisja senacka przekręcała fakty. Twierdzenia komisji nietyle kompromitują Amtorg i rząd sowiecki, jak organy państwowe St. Zjedn. Oburzająca i ohydna demonstracja przeciwsowiecka ma na celu zerwanie stosunków gospodarczych pomiędzy dwoma największemi państwami świata w imię interesów niektórych grup. Jednocześnie jest to jeszcze jednym dowodem akcji przeciwsowieckiej, prowadzonej we wszystkich zakątkach kuli ziemskiej.

Izwiestja 26.VII. w art. wst. analizują cele zagranicznej polityki ZSRR w związku z oświadczeniem, udzielonem przez komisarza spraw zagranicznych Litwinowa dziennikarzom zagranicznym. Centralnym punktem oświadczenia Litwinowa są stosunki gospodarcze ZSRR ze światem kapitalistycznym. Jednakże Litwinow podkreślił, również cały szereg zagadnień politycznych. ZSRR, głoszący hasło samookreślenia narodów, jest przeciwnikiem wszystkich traktatów powojennych, opartych na gwałtach. Przestrzeganie tej zasady doprowadziło do naturalnego zbliżenia ZSRR ze wszystkiemi narodami cerpiącemi wskutek traktatów imperjalistycznych. Okoliczność ta umożliwiła również, pomimo odmienności ustroju socjalnego w ZSRR i w tych państwach ustalenie z temi ostatniemi stosunków przyjaznych. Nie oznacza to bynajmniej, że ZSRR bierze udział w jakichkolwiek kombinacjach i porozumieniach państw pokrzywdzonych przez traktaty powojenne, skierowanych przeciwko innym państwom. ZSRR jest gotów do nawiązania stosunków rzeczowych z każdem państwem.

Gazette de Lauzanne 27.VII., omawiając zmianę na stanowisku komisarza dla spraw zagranicznych w Sowietach, uważa, że chociaż Litwinow, alias Henosz Wałach, nie ma przygotowania Cziczerina, potrafi z równą bezczelnością lekceważyć prawdę, czego dał dowód, twierdząc wobec grupy dziennikarzy, że Sowiety nie myślą iść śladem polityki carskiej i zaciągać pożyczki u państw kapitalistycznych, gdyż mają wszystkiego wbród. Brzmi to dziwnie w ustach członka rządu moskiewskiego, który wszędzie za wszelką cenę szuka kredytów. Co do nowej konstelacji: Litwinow, Karachan, Krestinskij — to dziennik jest tego samego zdania, co „Le Temps" (patrz Biuletyn Nr. 170), a mianowicie, że oznacza ona nowe wysiłki propagandy bolszewickiej tak w Europie, jak w Azji.

Niestety, Anglja, najwięcej chyba zainteresowana w Azji, nawiązała stosunki dyplomatyczne z Sowietami. Zamiast oczekiwanych korzyści zebrała plon w postaci silnego ruchu komunistycznego.

W Niemczech również nie robiono sobie iluzyj co do źródła agitacji komunistycznych, a jednak ceniono Krestinskiego. We Francji wysilają się nad wmawianiem sobie, że to nie Sowiety dopuszczają się gwałtów i podburzają kolonje. Możnaby pomyśleć, że w stosunku do Sowietów państwa rywalizują w tchórzostwie i lekkomyślności.

The Chicago Daily Tribune 26.VII. Koresp. z Londynu pisze, że sowiecka polityka dumpingu zatacza coraz szersze koła w Europie. Koresp. dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, iż rząd sowiecki zamierza rzucić olbrzymią ilość pszenicy na rynek amerykański po bardzo niskiej cenie. Rząd sowiecki zawarł szereg tajnych kontraktów na sprzedaż 100.000 tonn pszenicy w Europie. Tranzakcja ta wynosi około 5 miljonów dolarów. W tym roku Sowiety będą miały na eksport, licząc umiarkowanie, 500.000 tonn pszenicy na eksport. Na pewną część tej pszenicy Sowiety otrzymały już podobno zaliczkę od kupców angielskich.

Deutsche diplomatisch - politische Korrespondenz 26.VII. omawia mowę programową Litwinowa, i podnosi, że nie przyniosła ona nic nowego co do planów sowieckiej polityki zagranicznej. „Mowa potwierdza tylko — pisze pismo — po uwzględnieniu kilku nowych wypadków, takie samo nastawienie polityki sowieckiej, na podstawie którego dotychczas honorowaliśmy tę politykę i z którą dotychczas współpracowaliśmy stosownie do potrzeb naszych własnych politycznych interesów. Mowa jest dość ostra w swej formie, lecz doniosła w swem programowem nastawieniu i dlatego zwróciła ogólną uwagę".

MEMORJAŁ BRIANDA.

ABC 24.VII. zapowiada, że projekt Brianda nie da się urzeczywistnić, bo chociaż wszystkie państwa wyraziły zasadniczo zgodę na zjednoczenie Europy dla współpracy, to wszystkie mają zastrzeżenia, a naogół wolą utrzymanie Ligi Narodów i powierzenie jej zagadnień spornych. Zwłaszcza przeciwne są projektowi Niemcy i Włochy, a za niemi Austrja i Węgry, dążące do rewizji układów. Anglja uważa pomysł za nierealny i niebezpieczny dla stosunków między kontynentami.

L'Indépendance Belge 25.VII. omawia odpowiedzi na memorjał Brianda i dochodzi do wniosku, że chociaż nie robiono sobie iluzyj co do powodzenia idei Unji Europejskiej u wszystkich państw, lecz nie oczekiwano tak złego przyjęcia. Najcięższy cios zadała sprawie Wielka Brytanja, gdyż wprost odmawia swego udziału. Jest ona w obecnej chwili w trakcie tworzenia federacji wszystkich ziem angielskich i odrzuca myśl o Europie, któraby przedstawiała przeciwwagę tej federacji. Liga Narodów, to co innego, gdyż jest ona instrumentem w rękach angielskich. Dziennik dodaje, że pomimo tych smutnych wyników ankiety, nie trzeba tracić nadziei. Francja, stawiając kwestję Paneuropy i poddając ją dyskusji, obudziła w narodach Europy dążenie do pokoju, które dojrzeć musi i wyda zczasem obfity plon.

KONFERENCJA AGRARNA.

Viitorul 25.VII. stwierdza, że prasa czeskosłowacka wyraża niezadowolenie z konferencji węgiersko-rumuńsko - jugosłowiańskiej w sprawie porozumienia rolnego, twierdząc, że ma on ona celu rozdzielenie państw Małej Ententy. Autor przytacza głosy kilku dzienników czeskich, występujących w różnym stopniu przeciw tworzeniu porozumienia między państwami naddunajskiemi łącznie z Węgrami, wysuniętego rzekomo przez Bethlena.

Dreptatea 25.VII., donosząc o odbywającej się konferencji gospodarczej między Rumunją, Jugosławją i Węgrami w Bukareszcie, twierdzi, że ma ona na celu porozumienie się co do ceł przed konferencją w Genewie, wyznaczoną na 15 sierpnia. Dziennik zaprzecza, jakoby konferencja miała jakieś cele polityczne, a na dowód tego wskazuje, że nie bierze w niej udziału Czechosłowacja, jako kraj przemysłowy, podczas gdy Polska, będąc krajem rolniczym, inicjuje za przykładem Rumunji konferencję w Warszawie, w której ponadto wezmą udział państwa bałtyckie.

Il Giornale d'Italia 23.VII. w art. wst. wyjaśnia, że jedną z przyczyn spadku cen płodów rolnych są odszkodowania i długi wojenne, wskutek czego pieniądze z Europy odpływają do Ameryki.

SYTUACJA POLITYCZNA W ANGLJI.

Le Temps 27.VII., omawiając wewnętrzną sytuację polityczną w Anglji, uważa, że rząd labourzystów, ominąwszy szczęśliwie wszystkie trudności, dociągnie do wakacyj parlamentarnych, lecz w październiku znajdzie się wobec nowych wyborów. Dziennik nie wierzy w prawdziwość pogłosek o zamiarze konserwatystów wszcząć w tym tygodniu wyczerpującą dyskusję w sprawach egipskich, gdyż jest to chwila nieodpowiednia. Mac Donald utrzymał się tak długo dzięki nieporozumieniom w łonie opozycji. Konserwatystów atakują zwolennicy wolnej wymiany, a liberali chcą osiągnąć zmianę ordynacji wyborczej przed wyborami. Sytuacja taka musi się jednak skończyć, gdyż Mac Donald rządzi przy pomocy ogromnych koncesyj dla opozycji ze szkodą programu własnej partji, w której zaczyna zarysowywać się rozłam. Stąd też pochodzą w całości polityki brytyjskiej sprzeczności i brak wytkniętego kierunku. Najważniejszą przyczyną trudnej sytuacji gabinetu Mac Donalda jest wzrost bezrobocia, które wzrasta zastraszająco. Mówi się o wspólnej konferencji trzech stronnictw, celem walki z bezrobociem, lecz jest to rzeczą wątpliwą, gdyż tak liberali jak konserwatyści zechcą najpierw uzyskać gwarancje polityczne.

Le Petit Parisien 27.VII. przynosi wiadomość, że przywódca konserwatystów angielskich Baldwin wygłosił w Brighhouse mowę, w której przepowiedział upadek gabinetu Mac Donalda w ciągu 6 miesięcy, gdyż niema widoków na zmniejszenie się bezrobocia, a Mac Donald jedynie dlatego przyszedł do władzy, że uwierzono mu, iż on jeden posiada środek na zaradzenie tej pladze.

Drukarnia „KADRA", Długa 50, tel. 186-30.

Drukowano na prawach rękopisu.